Nr. 319. We Lwowie — Niedziela 17 Listopada 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahltischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33, w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na je dnoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Słowa cesarskie.

Wiedeń 15 listopada.

Wypadkiem dnia, który we wszystkich kołach parlamentarnych wywarł głębokie wrażenie, jest wczorajsza audyencya pierwszego wiceprezydenta Izby, dra Kaisera, który poszedł przedstawić się monarsze jako nowoobrany członek prezydyum parlamentu. Mianowicie zaznaczył cesarz w rozmowie z drem Kaiserem w formie dość stanowczej ubolewanie swoje nad tem, że parlament traci czas drogi na rozprawach nad rzeczami błahemi, gdy najpilniejsze sprawy, a w pierwszym rzędzie budżet, nie mogą doczekać się rażniejszego załatwienia.

Powszechnie tłómaczą słowa cesarskie w kołach parlamentarnych w ten sposób, że jeżeli kierownicy kół parlamentarnych wspólnie z rządem nie znajdą jakiejś drogi do przyspieszenia prac Izby, to można spodziewać się może już za kilka dni nagłego zamknięcia sesyi — ale na czas bardzo krótki, może także tylko na kilka dni. Akt ten jednym zamachem zmiecie do kosza wszystkie wnioski naglące, które obecnie zatarasowują porządek dzienny, i pożyteczną pracę czynią niemożliwą. Równocześnie wyszłoby rozporządzenie cesarskie, które nadawałoby parlamentowi na podstawie § 14 tymczasowy regulamin nowy, który uchyliłby wszystkie przepisy teraźniejszego nieszczęśliwego regulaminu, umożliwiające obstrukcyę.

Faktem jest, że od czasów hr. Badeniego, wszystkie ministerya uważały oktrojowanie Izbie nowego rozsądnego regulaminu za konieczność państwową.

Cesarz odmawiał jednak stale użycia tego sposobu, uważając go za niekonstytucyjny. Zdaje się jednak, że teraz przebrała się miara cierpliwości i cesarza, widzi się zniewolonym uciec się do tego środka, ażeby wydatną pracę parlamentowi uczynić możliwą. Za tydzień zgromadziłaby się Izba i podjęła rozprawy, wolna od zmory obstrukcyi — czy to w formie dosłownego czytania tomowych interpelacyj; czy imiennych głosowań, albo wreszcie w najnowszej formie — wniosków naglących, za pomocą których dwudziestu warchołów może wstrzymać prace parlamentu jak długo chcą.

Wszystkie stronnictwa, które pragną rzeczywistego uzdrowienia ciężką niemocą dotkniętego parlamentaryzmu austryackiego, przyjęłyby zastosowanie tak radykalnego środka leczniczego milcząco, chociaż z głębokiem ubolewaniem. Do tego istotnie wysoce niekonstytucyjnego sposobu uciec się potrzeba z konieczności, aby ratować życie konstytucyonalizmu, tak, jak nożem ratuje się życie choremu.

Rozwiązanie Izby i nowe wybory nic nie pomogłyby. Wprowadziłyby tylko nową, długą, kilkumiesięczną przerwę w ustawodawczych czynnościach, rozzuchwaliłyby niesłychanie stronnictwa przewrotu i ostatecznie wydałyby Izbę jeszcze bardziej przesyconą żywiołami radykalnemi, niż jest teraźniejsza.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 15 listopada.

(Fundusz dyspozycyjny. — Rozprawa o wyborach galicyjskich.)

(*t*) Obecną sytuacyę parlamentarną znacznie zaostrza kwestya: czy gabinet dr. Körbera otrzyma fundusz dyspozycyjny, lub nie?

W przyszłym tygodniu ma wejść ta kwestya na porządek dzienny rozpraw w komisyi budżetowej, a według tego, co można wnosić z dotychczas zapadłych uchwał klubowych, znaczna większość izby jest p r z e c i w n ą zawotowaniu gabinetowi dr. Körbera tej pozycyi budżetowej, w której parlament wyraża zaufania lub niezaufanie swoje do rządu. Mianowicie oprócz wszystkich stronnictw radykalnych, które rozporządzają czterdziestu i kilku głosami, wszystkie stronnictwa czeskie ze względów narodowych będą niezawodnie głosowały przeciwko rządowi, ale nadto i niemiecka *Gemeinbürgschaft* robi minę, jak gdyby chciała głosowac przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu dla Körbera, mszcząc się ustępstwa jego dla Czechów. Zdaje się jednak, że po wczorajszej audyencyi dr. Kaisera u cesarza i dzisiejszej dr. Körbera u monarchy, wezmą one tę rzecz jeszcze raz pod rozwagę i może namyślą się inaczej...

Wielka rozprawa nad wnioskiem naglącym Romańczuka w sprawie wyborów galicyjskich skończyła się dla radykałów nietylko klęską przez formalne odrzucenie nagłości co do głównych ich żądań, co równa się niemal odrzuceniu *in merito*, ale także i moralną porażką. Wprawdzie Daszyński i Romańczuk, poparci przez bukowińskiego moskalofila Wasylka, który ma pasyę szczególną mieszać się do spraw galicyjskich, nagadali mnóstwo rzeczy, obliczonych na zohydzenie w opinii obcych naszego kraju: jego rządu, jakoteż całej masy wyborców, którzy nie poparli swojemi głosami kandydatów ruskich i polskich stronnictw socyalistycznych i radykalnych — lecz tym razem Koło polskie nie ograniczyło się do oświadczenia już trochę nadszarganego, że czuje się wyższem, po nad podobne zarzuty, tylko porządnie wzięli jego mowcy oszczerców za łeb.

Poseł Dawid Abrahamowicz głównie położył nacisk na to, iż wskazał, że wytaczanie żałob we Wiedniu w sprawach wewnętrznych krajowych jest po prostu manewrem, od trzydziestu lat praktykowanym, który służy do sztucznego podtrzymywania egzystencyi opozycyjnych stronnictw i ich prowodyrów na powierzchni.

Dr. Cwikliński systematycznie i sumiennie przygotowany zbijał przedmiotowo twierdzenie, jakoby nadużycia wyborcze były przyczyną klęsk ruskich i polskich radykałów przy ostatnich wyborach sejmowych, dowodząc, że powodem tego jest po prostu otrzeźwienie mas ludu, które się od nich odwracają.

Bardzo zręcznie zaczepił Daszyńskiego dr. Byk, wykazując mu jak on w kołach socyalnej demokracyi odgrywa rolę kosmopolity i wroga antisemityzmu, a przed tłumami proletaryatu w Krakowie udaje patryotę polskiego, który całe Koło polskie uczy patryotyzmu, a zarazem tak dwuznacznie postępuje, że antysemickie uczucia wyborców wyzyskuje na swoją korzyść.

Posłowie Czaykowski, ks. Pastor i Chamiec zbijali w szczegółach oszczerstwa Daszyńskiego. Lecz największy efekt osiągnęło przemówienie hr. Dzieduszyckiego Wojciecha, który mówił z o b u r z e n i e m a jak zwykle, z nieprzepartą logicznością. Kołu polskiemu czynią zarzut, iż w jego enuncyacyach bywa więcej ostrożnej rozwagi, niż temperamentu. Przy odparciu oszczerstw Daszynskiego szły w parze — ostrożna rozwaga i temperament.

Oprócz socyalistów i radykałów, głosowała za wnioskami Romańczuka przez zawiść rasową tylko niemiecka *Gemeinbürgschaft* — i to, nie bez wyjątków.

Za tem, ażeby wydaną została ustawa karna za nadużycia wyborcze głosowało Koło polskie. W naszym kraju jest ona bardzo potrzebną, — głównie dla ukrócenia nadużyć i gwałtów radykałów.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 16 listopada.

Z urzędowego ogłoszenia okazuje się, że niemiecka Rada związkowa w p r o j e k c i e t a r y f y c ł o w e j więcej zmian poczyniła niż się spodziewano. Tak np. podniosła cła od niektórych gałęzi przemysłu. Główne zmiany są wymierzone p r z e c i w A u s t r o - W ę g r o m. I tak cło od chmielu wynosi w Niemczech obecnie 20 marek, pierwotny projekt taryfy podniósł je na 40, a projekt zmieniony na 60 marek; podobnie podwyższono cło od mąki chmielowej. Na cały świat słyną wiedeńskie wyroby z piany morskiej, cło od tych wyrobów, jeśli są połączone z bursztynem sztucznym lub naturalnym, podwyższa Rada związkowa z 200 na 400 marek. A dodać trzeba, że monopol handlu bursztynem dzierży rząd pruski.

Już pierwotne podwojenie cła od chmielu wywołało w Austro-Węgrzech ogromną irytacyę; chmiel jest głównym płodem rolniczym wywożonym stąd do Niemiec. Ale pruska prasa, zwłaszcza konserwatywna, jest zdania, że Austro-Węgry muszą przystać na wszelkie niemieckie cło od chmielu, bo tylko w Niemczech zbywać go mogą, tak samo jak Rosya na żyto swoje tylko w Niemczech ma odbyt, więc też na wszelkie cło od żyta przystać musi. Z drugiej jednak strony faktem jest, że browary niemieckie zgoła obejść się nie mogą bez chmielu, zwłaszcza czeskiego Z podwyższeniem cła od niego podskoczy też cena piwa w Niemczech, co zwłaszcza w Bawaryi rewolucyę ludową wywołać może.

Jak się zdaje, będą to tylko tak zwane cła bojowe, tj. rząd niemiecki gotów przy rokowaniach handlowych odstąpić od nich, jeśli np. Austro-Węgry zniżą pewne cła od wyrobów niemieckich. Cło od gęsi ma być podwyższone z 30 na 70 fenigów (halerzy); gęś zaś jest bażantem mniej zamożnych klas pruskich; tak wysokie cło uczyniłoby dowóz gęsi z Królestwa i Galicyi niemożliwym, a pruska hodowla gęsi dotyczy tylko delikatesów z gęsiny. Prasa pruska, będąca w ręku żydów, podnosi wrzask z powodu takiego cła od gęsi, gdyż handel ten, wynoszący kilka milionów marek rocznie, jest cały w rękach żydów.

Cesarz Wilhelm zaprosił do siebie na obiad pp. Ballina i Wieganda, jeneralnych dyrektorów głównych niemieckich linij parowcowych. Znak to, że liniom tym istotnie zagraża popadnięcie pod „kontrolę amerykańską" tj. w ręce a m e r y k a ń s k i e. Już i *Post*, która niedawno temu szydziła z odnośnych pogłosek, przyznaje, że Amerykanie zakupują znaczne partye linii Hamburg-Ameryka i Lloyda Bremeńskiego, i przyznaje, że na nic nie mogą się przydać sposoby na to, o jakich mówi p. Ballin, i wskazuje na artykuł innego dziennika, podnosi, coby Niemcy czekało, gdyby owe linie przeszły w służbę procederzystów amerykajskich.

„Wystarczy kilka przykładów. Wyobraźmy sobie, że jeden olbrzymi syndykat amerykański weźmie w swoje ręce kontrolę nad amerykańską siecią kolejową i rejderyą (okrętami handlowemi), i że zajmie się podźwignięciem rolnictwa na pasach ziemi, które posiada wzdłuż torów kolejowych, to będzie mógł cenę zboża tak dalece zniżyć, że niemieckie cła zbożowe będą sparaliżowane. Albo też może dla pewnej klasy emigrantów, np. bardzo zdolnych robotników żelaza, dać zupełny wolny przewóz do Ameryki, a wtedy Niemcy pozbawione będą swoich najdzielniejszych sił produkcyjnych. Albo też może fracht od niemieckich wyrobów eksportowych tak wyśrubować, że się to równać będzie cłu prohibicyjnemu".

Jak mowa bankietowa Salisburyego, tak też następna mowa, którą angielski minister wojny Brodrick miał w konserwatywnym Carltonklubie, przykre wywarła wrażenie w Anglii. Minister koloryzował położenie w Afryce południowej śmielej od Zagłoby — ale niestety w swoich optymistycznych wywodach przyznał to, czemu urzędowo z całym oporem przeczono i tak np., że jak najpilniej potrzeka wyprawiać świeże posiłki wojskowe.

A wszakże parę tygodni temu zapewniano, że Kitchener żadnych świeżych wojsk nie potrzebuje, że owszem część swego wojska do domu odeszle. Ale nie koniec na tem, bo minister donosi, że ogołocone już prawie z wojska Indye muszą część onego wysłać do Afryki, a i tego zamało, bo trzeba kolonie prosić o świeży podatek krwi, a nawet ogląda się sir Brodrick za ochotnikami, którzy się okazywali tylko ciężarem na polu boju.

Minister donosi, jakie przestrzenie Anglicy już zajęli swemi blokhauzami, ale wynoszą one tylko 10 prc. obszaru Transvaalu i 30 prc. obszaru Oranii, więc jakże tu prawić o zupełnem pokonaniu Boerow. Sir Brodrick oblicza, ilu już Boerów poległo, ilu jest w niewoli i w będących pod dozorem angielskim miejscowościach. Jest tego tylu, że mniej wynosiła liczba zdolnych do boju Boerów na początku wojny. A jednak, wedle ministra, jeszcze 10.000 Boerów stoi w polu!

Sir Brodrick prawi o okrucieństwach Boerów, polegając na telegramie Kitchenera, — ależ nawet w Anglii nikt nie dowierza telegramom Kitchenera. Owszem korespondencye prywatne Anglików, których cenzura wojskowa konfiskować nie może, donoszą, że komendy boerskie, przybywszy na futor angielski, biorą tylko jadło, do sypialni nogą nie wstępują, nie palą, nie niszczą.

Zapewniał sir Brodrick, iż na obszarach, niezajętych przez blokhauzy angielskie, lotne kolumny angielskie przebiegają z takim skutkiem, że gdy w październiku koleje były 32 razy przerywane, teraz ani jeden taki wypadek się nie wydarzył. Ależ w chwili, gdy to opowiadał minister, doniosło półurzędowe londyńskie „Biuro Reutera" o nowym napadzie Boerów na konwój angielski, i zabraniu go pomimo walnego oporu Anglików.

Wojna burska przyniesie ludowi angielskiemu nowy benefis: podwyższenie akcyzy od cukru...

NAŁÓG.

Łatwiej złożyć arkusz papieru, który już był raz złożony, a jeżeli arkusz leżał złożony przez czas dłuższy, to potem sam prawie będzie się składał, bo nabrał nałogu składania się. Bliznę łatwiej urazić, niż miejsce zdrowe, a staw zwichnięty łatwo ulega nowemu zwichnięciu, bo można powiedzieć, utorowała się droga, którą już łatwiej przebyć.

Wiemy, że woda płynąca drąży sama sobie kanał coraz szerszy i głębszy, a jeśli płynąć przestanie i po przerwie znowu płynąć roz-

Kronika niedzielna

Nadeszła jesienna noc śmierci.

Poprzedził ją piękny, jasny, słoneczny dzień; mięty w ogrodach zieleniły się, jakby w sierpniu, młode pędy na krzaku róży piły promienie słoneczne, w ogrodach kwitły bratki, na miedzach stokrótki, koło zagrody wiejskiej złocił się nagiętek. Choć na orzechach opadły już liście, zielenią się jednak graby, buki i jabłonie, trzyma się jeszcze listowie na gałęziach polnych grusz, choć zwiędłe i pożółkłe. Pysznią się w ogrodach kępy złocieni bukietami kwiatów, róża jerychońska wydała nowe zielone girlandy listowia, w promieniach słońca tańcuje rój muszek. Pod wieczór przyszło zimno, termometr spadł do zera, poniżej zera. W nocy zjawił się pierwszy mróz. Wyniszczył i umorzył całą roślinność, która zginęła owej nocy.

Rano z szelestem liście z drzew lecą, róża ma zieleń zmiętą i zwarzoną, chabiny dziewann pochyliły się ku ziemi, twarzyczki bratków zwinęły się z zimna, złocienie nawet straciły barwę a bujne ich gałęzie opadają na podściółkę żółtych liści, rozesłanych na grzędzie. Nawet dziewięciornica, która, podobna przepysznej renesansowej rozecie, na piasku swój liść rozłożyła zmarniała tej nocy. Mróz wytępił całą roślinność, zwarzył wszystko życie. Spadł na zieleń jak zaraza w tej okropnej nocy śmierci. Lada dzień spadnie śnieg.

Spóźniony on już i tak tego roku; dawno powinien był przyjść a nie przyszedł, zadając kłam przysłowiom, wróżbom i przepowiedniom ludowym. Wszak:

Swięta Urszula i Kordula
Ludzi do pieca przytula,

a ona nie przytuliła ich tego roku; nieprawdą się okazało, że

Na dzień Symona i Judy
Pełno wszędzie śniegu, grudy.

Zawiodły oczekiwania, że:

Wszyscy święci niezgodą
Wiatr ze śniegiem przywiodą.

Nie dopisało proroctwo skrystalizowane w prześlicznym poemacie przysłowiowym naszego ludu:

Święta Urszula
Perły rozsuła.
Księżyc wiedział
Nie powiedział.
Słońce wstało
Pozbierało.

Miała święta Urszula wieczorną rosę ściąć mrozem w perły, księżyc który spostrzegł, że miliardy pereł rozsypane jest po świecie, zataił to przed ludźmi, aby zostały w darze dla słonka, które ciepłymi promieniami je z traw i ziół pozbierało.

Ludzie wróżą sobie w listopadowych dniach: jaka będzie zima, jaki stan ozimin, czy grudzień śniegi i mróz przyniesie a marzec wczesną wiosnę.

Gdy Swięty Marcin po wodzie
To Gody będą po lodzie
Po Wszystkich Swiętych od zrębu
Utnij gałąź dębu
Jeśli soku nie ma,
Będzie tęga zima.

Czy ostatnia wróżba i przepowiednia jest prawdziwą, wiedzieć nie mogę, nie posiadam bowiem lasu dębowego, aby się naocznie o słowności wróżby przekonać, gdybym zaś wybrał się z siekierą do cudzego lasu po drzewo, to studya moje meteorologiczne mogłyby się bardzo smutno dla mnie skończyć. Mam taki pech, że trafiłbym niewątpliwie na niekulturalnego właściciela, który nie wierząc w literackość mej leśnej misyi, złapawszy mnie na wycinaniu dębów, podałby mnie do sądu za kradzież lasową.

To też z przykrością sprawdzenie powyższego przysłowia muszę zostawić tym moim czytelnikom, którzy literaturą się nie trudnią, jeno finansowe kroniki niedzielne pisują, tygodniowe salda do żelaznej skrzyni chowając.

Każdy, kogo los nie przykuł do miejskiego biura, kto nie jest związany z brukiem, gdzie zieleni nie widać, gdzie pył fabrycznych dymów i kurz wozów i dorożek słoneczną jasność brudzi i zasłania, wychodzi w ciepłym jesiennym dniu na pole patrzeć na ostatnią zieleń na pożółkłe, spadające liście, na chryzantemy, ktore jakby na powitanie śniegów ogrody nasze ustroiły. Uderzyć musi człowieka porządek w naturze, fakt, że przyroda różnym kwiatom w różnych czasach rozwijać się kazała.

Patrz na te kwiaty człowiecze i nie narzekaj na swój los. Sniežyczka zakwita w lutym, narcyz i bukwica w marcu, jabłoń i brzoskwinia w maju, lilia w lipcu, schabiosa zaś i chryzantema w listopadzie.

Tak i los w różnych okresach życia człowiekowi się śmieje. Jednego kolebka stroi się w kwiat szczęścia, drugiemu nad grobem przychodzi spełnienie życzeń, spełnienie celu, dla którego żył, do którego dążył.

Bóg wie kiedy nadejdzie chwila twojego rozkwitu. Bóg wie kiedy los ci ześle szczęsne dni, kiedy dola zdejmie wieniec cierniowy z twojego czoła. Przedewszystkiem nie zazdrość i nie przeklinaj, jeżeli ty, żyjąc w niepowodzeniu, w biedzie, widzisz w drugich szczęście, pieniądze, niezazłużone laury i uznanie. Jak na śnieżyczkę wczas przyszła zakwitu pora tak i do niego wczas los się zaśmiał. Na ciebie przyjdzie później kolej, kto wie, może bardzo późno, może nad grobem, ale wierz w sprawiedliwość Boską, że przyjdzie. Przyjdzie jak kwiat złocienia w późnej jesieni. Nie żądaj, żeby jaśmin we wrześniu kwitnął, żeby lilia zakwitała w marcu, bo to nie możliwe. A może to i lepiej, gdy pod koniec życia ręka błogosławiąca twej doli spocznie na tobie, może nie ma czego zazdrościć tym, którzy po różach szli przez początek życia, aby przeklinać potem spiekotę lata, pustkę jasieni i lodowaty oddech zimy...

Artur Grottger wymalował raz portret rzeźnika z profilu. Po ostatniem pozowaniu oświadczył zamawiającemu konterfekt rzeźnikowi, że profilowy portret jest skończonym.

— Jestem podobny — rzekł masarz — wytłumacz mi pan jednak, dlaczego ja mam tylko jedno oko?

Nie śmiejcie się państwo z rzeźnika, artykuły bowiem niektórych pism lwowskich z ostatnich dni, traktujące o malarstwie, znajomością przedmiotu dziwnie wykształcenie i stopień artystycznego rozwoju masarza, o którym wspomniałem, przypominają. Kto je rozumie, kto wie o czem mowa, czego one chcą i do czego dążą, temu konia z rzędem, a jeśli człowiek w czasach przyszłych wydobędzie humorystyczne elaboraty te z bibliotecznego kurzu, to przyszłe pokolenia czytać je będą z estetycznem uczuciem, z jakiem my dziś czytamy tak modne i wzięte niegdyś wiersze ks. Baki. Kto wysnuje jasne, pozytywne wnioski z tej gadaniny o twórczości, rysunku i kolorycie, temu ja pokażę perskie oko.

Fe! Kto widział! Język warszawskich andrusów! Co się stało z tobą, panie kronikarzu? Taki brukowy wyraz!

Za pozwoleniem! Przepraszam! Jestem demokratą i wyznaję zasadę równego prawa dla wszystkich. Jeśli pan Jasiński w dziennikach lwowskich „gwiżdże" na poprawność w obrazie, to dlaczego ja nie mam kolorytowi pokazać „perskiego oka"? Dlaczego ja mam być upośledzonym? Postępujemy naprzód, czasy się zmieniają i język się zmienia, a ja nie widzę powodu wyróżniania się od fejletonistów lwowskich.

Co prawda, to dotąd inna była metoda rozwijania polskiego języka. Podsłuchiwaliśmy gwarę ludu, spisywaliśmy przepyszne wyrazy, które zginęły w pisanem słowie, a zachowały się u polskiego chłopa. Znaleźliśmy u niego wspaniałe terminy, różne „bębła", „sobiekwy", „śiąkwy", „chwojna" i „zestoki". Z czystej krynicy wspaniałego języka gminu staraliśmy się wzbogacić piśmienny język, rozszerzyć go, w nowe pojęcia i wyrazy zaopatrzyć. Dziś rzecz się nie zmieniła, tylko źródło się zmieniło. Kształcimy nasz język na „Wicku Socyaliku", na przekleństwach i grubiaństwach piaskarzy warszawskich

„Jak ci dam w tramwaj, to ci pasażerowie wylecą." — „Odknaj brzano, bo żgać nie ma siwej."

Gwiżdżemy na język Mickiewicza, pokazując mu perskie oko.

W sprawach mody trzeba być pedantycznym, ścisłym i nie wyróżniać się od ducha epoki. Ja słynę ze swej pedanteryi, uważając ją za podstawę stosunków prawnych i handlowych między ludźmi, jeśli zaś kto w interesach nie jest pedantem, to niech sobie sam winę niepowodzeń przypisze

Ubiegłego lata, gdym łapał w Dunajcu pstrągi na wędkę, zapędziłem się w nemrodowskim zapale poza granice rewiru, gdzie miałem prawo łapać i zapuściłem wędkę na cudzej wodzie. Nieszczęście czy licho przyniosło mi na głowę żandarma, patrolującego nad wodą

— Czy wolno panu tu łapać?

— Mój rewir jest trochę wyżej.

— Odpowiesz pan za to sądownie. Proszę mi dać bilet wizytowy.

Ze żandarmem nie ma żartów. Dobyłem z kieszeni bilet Franciszka Howorki, redaktora *Hlasu Naroda* i wręczyłem żandarmowi, który, schowawszy kartę, poszedł sobie z Panem Bogiem.

Żandarm ten nie był człowiekiem ścisłym. Przecież nie żądał odemnie, żebym ja mu dał mój bilet wizytowy, tylko bilet...

Ludwik Stasiak.

pocznie, wraca do łożyska, które wyżłobiła sobie poprzednio, wraca do drogi, którą sobie utorowała.

Tak samo dzieje się z mózgiem człowieka, każda silna, albo często powtarzana myśl pozostawia po sobie ślad, który robi się coraz głębszy. Przy pierwszem przejściu myśl napotyka na pewne przeszkody, które usuwa, potem coraz bardziej toruje drogę, aż wreszcie tworzy kanał, po którym swobodnie sobie płynie, nawet bez naszej wiedzy.

Każdy nasz ruch, każda najdrobniejsza robota połączona jest z myślą. Przypatrujmy się dziecku, kiedy się ono po raz pierwszy ubiera, a zauważymy, jak ono usilnie pracuje myślą i rękami przy zapinaniu każdego guzika, jak mu się on wysuwa z dziurki, z rączki, jak dziecko stara się go pochwycić, jak się cieszy, kiedy mu się to uda. W parę dni już robota idzie łatwiej, bo w mózgu utorowała się droga do tej roboty. A my prawie bezwiednie się ubieramy. I nie to tylko: bezwiednie prawie przebywamy codziennie drogę z mieszkania do biura, czy warsztatu, zapalamy lampę o zmierzchu, robimy sto innych rzeczy. Bo myśli, które są związane z temi czynnościami, wyżłobiły sobie już raz na zawsze dogodną drogę, którą przebywają bez trudu.

Przyjrzyjmy się staruszce, robiącej na drutach, albo rybakowi, szyjącemu sieć, kowalowi, kiedy kuje żelazo, cieśli, kiedy robi toporem, tkaczowi, poruszającemu warsztatem. Mogą nie myśleć o swojej robocie, a jednak wykonują ją dokładnie. Ale niech kowal weźmie topór, albo cieśla druty do ręki, ile to wysiłków zużyje, ile to namyśli się, narozumuje, nim coś niezręcznie wykona. Bo ta robota nie utorowała sobie jeszcze drogi w jego rozumie, w jego mózgu, nie przeszła w nałóg.

Widzimy więc, że nałóg upraszcza ruchy, potrzebne do osiągnięcia jakiegoś celu, robi te ruchy bardziej dokładnemi, ścisłemi, i zmniejsza stopień wysiłku.

Gdyby nie istniał nałóg, człowiek musiałby codzień dużo się namyślać nad najdrobniejszą rzeczą. Cały dzień byłby zajęty ubieraniem się i rozbieraniem się, każde umycie się, zapięcie guzika, byłoby dla niego niezmiernie trudne. To wyczerpywałoby jego uwagę zupełnie i nie pozwalałoby na żadną pracę, żadną inną myśl, żaden postęp

Widzimy, jak ważną rolę w życiu człowieka odgrywa nałóg: ułatwia nam ogromną liczbę pożytecznych i mniej zawikłanych czynności, oszczędza nam wiele wysiłków, zostawia swobodę działania wyższym siłom duchowym.

Niech zamiłowanie do czystości, dobre uczynki, pracowitość, rozumna oszczędność, zamiłowanie do czytania, staną się nałogami, staną się tak mimowolne, jak zapinanie guzików, a jak wysoko zajść z tem można, ile zdrowia oszczędzić, ilu przyjaciół zyskać, ilu ludziom pomódz!

Niema nieszczęśliwszego człowieka nad tego, który nie posiada innych nałogów nad chwiejność postanowień, dla którego każde zapalenie papierosa, wypicie każdej szklanki, każde wstanie z łóżka i każde udanie się na spoczynek, zaczęcie każdej roboty — wymaga każdorazowo wysiłku i świadomej woli.

Jak odzwyczajać się od nałogów szkodliwych i przyzwyczajać do pożytecznych?

1) Postanowienie każde musi być silne i stanowcze.

2) Nie wolno dopuszczać żadnych wyjątków od raz zrobionego postanowienia

3) Należy chwytać każdą nadarzającą się sposobność do działania w kierunku powziętego postanowienia.

Inaczej mówiąc: postanowiłem nieodwołalnie, nie pozwalam sobie na żadne zboczenie, co raz dorzucam jakiś czyn, który rozszerzy w mo im mózgu drogę dla pożytecznej myśli.

Bo każdy najsłabszy nawet przejaw cnoty lub występku, pozostawia ślad po sobie, zapisuje się na użytek następnego takiego czynu. Nic z tego, co robimy, nie przepada. Tak samo jak stajemy się nałogowymi pijakami przez pojedyncze a liczne upicia się, tak samo stajemy się godnymi czci, powagami w życiu i w nauce — przez pojedyncze czyny i pojedyncze godziny pracy.

Nałóg może być naszym sprzymierzeńcem lub wrogiem i to w dużej części od nas zależy.

Kronika.

Lwów, dnia 16 Listopada.

Arcyks. Franciszek Ferdynand wraz z małżonką przybył do Wiednia z powrotem z Łańcuta.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, wróciwszy z wizytacyi sądów, objął urzędowanie.

Odznaczenia. Cesarz nadał generalnemu inspektorowi austryackich kolei żelaznych, Gustawowi Gerstelowi, order żelaznej korony drugiej klasy.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł oficyała policyi Józefa Kociabę z Bełzca do Lwowa, a kancelistę policyi Edmunda Kowalskiego ze Lwowa do Bełzca.

Niespodziewanie wynurzenie. Wiadomo, że całą minioną sobotę rozprawiano w Kole Polskiem nad wnioskiem p. Romanowicza o wniesienie w parlamencie interpelacyi w sprawie wyborów sejmowych z miast Gorlice Jasło. P. Romanowicz utrzymywał, że to jest niezbędne, że to konieczne.. a i *Słowo Polskie* w tym duchu się odzywało.

Po onegdajszej dyskusyi nad „nagi m" wni skiem Romańczuka — *Słowo Polskie* otrzeźwiało. Pisze ono wczoraj: „Charakterystycznem znamieniem tej dwudniowej dyskusyi było, że nie brał w niej udziału ani jeden Niemiec. Była to dyskusya, którą lepiej, skuteczniej i rozumniej byłoby przeprowadzić w sejmie galicyjskim".

Chcemy wierzyć, że *Słowo* rzeczywiście po przebytych doświadczeniach do tego przekonania przyszło i stale już tego przekonania trzymać się będzie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ze względu na podane w niektórych dziennikach wiadomości uwłaczające osobie cieszącego się powszechnem poważaniem radcy dworu hr. Łosia, który od lat 12 pełni w Towarzystwie kredytowem ziemskiem funkcye komisarza rządowego, uważamy za nasz obowiązek podać do publicznej wiadomości, co następuje: Funkcya komisarza rządowego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem jest zupełnie bezpłatną, podczas gdy z funkcyami tegoż samego rodzaju we wszystkich innych bankach i instytucyach finansowych łączy się pewna (choć nieznaczna) remuneracya roczna np.

Bank hipoteczny komisarz rząd. 1200 kor.
„ „ zastępca „ 600 „
krajowy komisarz 100 „

Kilkakrotnie już podnoszono na poufnych zebraniach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że ten stan rzeczy jest pewną niesprawiedliwością wobec osoby pełniącej funkcye komisarza rządowego w Towarsystwie kredytowem ziemskiem.

Dyrekcya zaś w zasadzie stanowczo oświadczała się za tem, ażeby unormować tę sprawę i uchwalić dla komisarza rządowego stałą remuneracyę. Sądzono nadto, że nim sprawa definitywnie w pewnej formie zostanie załatwiona, jest rzeczą nietylko stosowną ale niemal konieczną od czasu do czasu po dłuższym szeregu lat pełnienia funkcyi komisarza rządowego — uchwalić dla tegoż pewną choć nader skromną remuneracyę pauszalową. To się obecnie stało i uchwalono na posiedzeniu dyrekcyi dla hr. Łosia, który od lat 12 pełni zupełnie bezinteresownie obowiązek komisarza rządowego skromną pauszalną remuneracyę 2400 kor. Jakkolwiek przyjęcie tej remuneracyi w niczem zupełnie niemogłoby ubliżać godności osobistej hr. W. Łosia, to jednak tenże z uwagi na to, że sprawa remuneracyi tej nie jest jeszcze ogólnymi przez Walne zgromadzenie uchwalonymi przepisami unormowaną, remuneracyi ofiarowanej mu nie przyjął. Z dyrekcyi gal Towarzystwa kred. ziemskiego

Kraiński prezes. *Łepkowski* dyrektor.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło w sobotę walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, dalej na zapytanie namiestnictwa oświadczono się przeciwko święceniu niedzieli w aptekach w miastach głównych, a co do miast prowincyonalnych, aby pozostawić uznaniu każdego właściciela apteki, czy chce aptekę w niedzielę zamykać, wreszcie wybrano do komisyi egzaminacyjnej: pp. Sklepiński, J. Rucker i Devechy; do komisyi kwalifikacyjnej: Brückner, dr. Rucker, Beiser, Sklepiński, Lachowicz, Ehrbar, Kulak, Nos, Krzyżanowski; do kom. kontrolującej: Beiser, Łazowski i Wewiórski.

Strejk introligatorów we Lwowie. Robotnicy introligatorscy wypowiedzieli w sobotę swoim pryncypałom dalszą pracę, domagając się skrócenia czasu pracy do 10 godzin, przy tej samej płacy i zapowiadając, że w razie nieprzyjęcia ich warunków, za dni 14 rozpoczną strejk.

Deputacya urzędników pocztowych z całej Austryi, wśród której znajduje się także trzech reprezentantów z Galicyi zebrała się w Wiedniu i udała się w sobotę przed południem do Koła polskiego i wręczyła prezesowi Jaworskiemu obszerny memoryał

Życzenia urzędników pocztowych w całej Austryi są następujące: 1) Kreowanie w dyrekcyach pocztowych nowych posad VI rangi. 3) Wydatne pomnożenie sił rangi 7 i 8. 3) Zachowanie równomiernych stosunków w 4 klasach najniższych rang służbowych. 4) Zniżenie lat służby z 40 na 35 lat. 5) Zniesienie kaucyj służbowych.

Oprócz tego deputacya polska zwraca się do Koła polskiego z prośbą o wstawienie się, by zaprowadzono język ojczysty w wewnętrznej służbie na galicyjskich pocztach. Prezes Jaworski, odbierając memoryał, zaprosił deputacyę, by w niedzielę o godz 11 jeszcze raz do niego przybyła, celem obszernego omówienia tej kwestyi.

Subwencya dla teatru krakowskiego. Podczas ostatniej sesyi sejmowej wniósł dyrektor krakowskiego teatru miejskiego, p. Józef Kotarbiński, petycyę do sejmu o podwyższenie dotychczasowej subwencyi dla teatru krakowskiego z 16.000 na 24.000 koron Petycyę tę przekazał sejm wydziałowi kraj. do złożenia sprawozdania. W uwzględnieniu tej petycyi uchwalił Wydział kraj. przedstawić sejmowi wniosek o podwyższenie subwencyi dla teatru krakowskiego o 4.000 koron rocznie i wstawić już do preliminarza budżetu krajowego na r. 1902 podwyższoną dotacyę w kwocie 20.000 k.

Zarażona dorożka. Dziecko woźnicy dorożki dwukonnej nr. 103 zachorowało na szkarlatynę. Gdy funkcyonaryusze miejscy chcieli dziecko zabrać a mieszkanie zdezinfekcyonować, dorożkarz Karol Misztor się zowiący, wyprosił ich gburowato za drzwi i nie dozwolił na dezinfekcyę. Wobec tego komisaryat dzielnicy odniósł się do policyi z żądaniem, by tę dorożkę i upartego woźnicę usunęła ze stanowiska, które zajmuje przy ul. Kraszewskiego.

Nowe fałszerstwa metrykalne odkryto w żydowskim urzędzie metrykalnym we Lwowie. Oto wydano fałszywą metrykę dla niejakiego p. K., robiąc go z nieślubnego ślubnym. Skonstatowano, że dotycząca księga metrykalna została niedawno sfałszowaną, znaleziono liczne ślady wytarcia i dopiski świeżym atramentem. Opowiadają też o wielu innych nieprawidłowościach kierownika urzędu metrykalnego. Magistrat sprawę oddał prokuratoryi państwa która już wdrożyła śledztwo.

Z tel. biura korespondencyjnego. Radca dworu L. B. Hahn, który przed kilku dniami ustąpił ze stanowiska szefa telegraficznego biura korespondencyjnego, odznaczony przy tej sposobności orderem Leopolda, stał na czele wspomnianej instytucyi od 1 stycznia r. 1889. Pod kierownictwem jego biuro korespondencyjne zamieniło się w międzynarodową agencyę dla telegraficznych korespondencyj. Powołano do życia szereg filij biura, jak np. we Lwowie, w Pradze, w Tryeście, w Gracu itd., tudzież na Wschodzie, jak w Sofii, Bukareszcie, Konstantynopolu. W Sofii i w Bukareszcie rządy tych krajów objęły następnie filie we własny zarząd i w ten sposób powstały biura korespondencyjne bułgarskie i rumuńskie. Filia w Konstantynopolu jest nadal ekspozyturą biura wiedeńskiego. Równocześnie z tem rozszerzeniem agend, wzrosła w czwórnasób liczba urzędników biura korespodencyjnego. P. Hahn ustąpiwszy z biura korespondencyjnego objął naczelne kierownictwo wydawanej przezeń *Politische Correspondenz.*

Szefem biura korespondencyjnego w Wiedniu mianowany został — jak wiadomo — radca sekcyjny p. Karol Fabrizzi, zastępcą szefa jest radca rządowy dr. Jan Kieres; Polaków w tej chwili w biurze niema; jest tylko dwóch żydow z Galicyi.

W najbliższym czasie utworzony będzie oddział filii biura korespondencyinego w Krakowie, a równocześnie mają być także angażowani polscy współpracownicy do tego biura w Wiedniu.

Z Bukaczowiec otrzymujemy obszerne pismo, protestujące przeciw artykułowi, który pojawił się w *Monitorze,* a uwłacza czci proboszcza w Bukaczowcach ks. Karola Dołka. Pismo to podpisali między innymi: ks. Teodor Wieliczkowski, gr. kat. proboszcz, dr. Pożycki, lakarz kolejowy, Tymiński inżynier, Wallner aptekarz, Kulig, naczelnik stacyi, Gołkowski pocztmistrz, Paar inżynier, Żarębski burmistrz i wiele innych, którzy z oburzeniem odpierają zarzuty ks. Dołkowi przez bezimiennego autora poczynione.

Jubileusz literatury chorwackiej. O dalszych uroczystościach telegrafują z Zagrzebia W piątek odsłonięto uroczyście popiersie poety Szanoi. Przy tej sposobności przemawiali literat Miletic i prezydent Moszyński. W akcie odsłonięcia uczestniczyło kilkanaście tysięcy publiczności.

Przyszło także do rozruchów studenckich. Akademicy demonstrowali przed redakcyą dziennika urzędowego *Narodne Novine,* gdzie nie wywieszono chorągwi narodowej. W oknach redakcyi wybito szyby. Policya użyła broni, dwóch studentów jest rannych, kilku aresztowano. Demonstracye studentów ponowiły się następnie podczas pochodu, gdyż studentom zakazano nieść sztandar.

Uroczystości z powodu 400-lecia literatury zagrzebskiej zakończył bankiet. Przemawiali prezes Mazuranic na cześć Polski, odpowiadał mu Zygmunt Skirmunt, delegat i członek redakcyi *Gazety Narodowej,* na cześć młodzieży chorwackiej. Toast na cześć Polski wywołał burzliwe oklaski, odśpiewano hymn narodowy polski. Entuzyazm wzmógł się jeszcze, gdy odczytano telegramy Sienkiewicza, Jeża, Chmielowskiego, dalej od pism polskich, a między temi i od redakcyi *Gazety Narodowej.*

Ułaskawienie. Prezydent Loubet zmienił karę śmierci wydaną przez sąd wersalski na niejaką Gratzinger, która zamordowała własnego męża, na pięcioletnie więzienie.

Samobójstwo zakochanych. W Petersburgu w tych dniach zdarzył się tragiczny wypadek samobójstwa. Uczeń klasy VII, syn jenerała Teofiłatowa, skoczył do Newy z młodą panienką, szwaczką, córką ubogiej wdowy. Od dwóch lat łączyła ich gorąca platoniczna miłość. Ciała ich znaleziono w Newie ze związanemi rękami.

Ze stowarzyszeń.

Projekt nowej ustawy przemysłowej, przetłumaczony przez lwowską izbę handlową, zostanie rozesłany korporacyom; ktoby zaś z poszczególnych przemysłowców i rękodzielników chciał się zapoznać z tą ważną sprawą, może otrzymać polski tekst projektu za zgłoszeniem się pod adresem: Redakcya *Dźwigni* we Lwowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 17 b. m. w szkole im Mickiewicza (ul. Teatralna 15) o godz. 5 prof. uniw. dr. Stanisław Głąbiński „Podatki w teoryi i praktyce (podatki osobisto dochoeowe)". W szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 5 prof. dr. St. Witkowski „Sztuka grecka w dobie świetności" (z demonstracyami.

W poniedziałek dnia 18 b. m. w szkole Mickiewicza (Teatralna 15) o g. 7 prof. polit. T. Fiedler „Niektóre wiadomości z mechaniki w zastosowaniu do życia codziennego.

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbytem dnia 9 b. m. udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi i wybrano nowy wydział

Wybrani zostali: Jan Antoniewicz sł. pr. przewodniczącym, Kazimierz Spirydyon Strutyński sł. fil. zastępcą przewod., Edward Żurawski skarbnikiem I, Antoni Dudryk sł. fil. skarbnikiem II, a członkami wydziału: Zygmunt St. Berucki, Bazyli Czajkowski, Rudolf Kubeś, Konrad Lanc, Tadeusz Moszyński, Stanisław Niemiec, Michał Piechowicz, Marceli Prószyński, Józef Słobiecki, Jan Szczepański, Zdzisław Wilusz i Aleksander Wójcik.

Do komisyi kontrolującej powołano Stanisława Kachnikiewicza, Edwarda Rasia i Jana Zawadowskiego.

Zaprzeczamy stanowczo, jakoby w sporze naszym z p. Henrykiem Mattonim o używanie etykiet jakiemi zaopatrzoną jest „Sztuczna alkaliczna woda miner. na wzór Gieshüblerskiej" naszego wyrobu. wydało c. k. namiestnictwo we Lwowie nieprzychylne nam orzeczenie, owszem sprawę tę w tej instancyi wygraliśmy, a jedynie c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu, uznało za stosowne wydać orzeczenie przeciwne, które wszakże nie jest wyrokiem ostatniej instancyi.

Nazwy „Sztuczny Gieshübler" nigdy nie używaliśmy, a etykiety nasze redagowane w języku polskim, noszące nazwę „Sztuczna woda mineralna alkaliczne zawierająca składniki jak „Woda Gieshüblerska" i zaopatrzone naszą firmą, nie mogły podlegać bezwarunkowo zarzutowi wprowadzenia w błąd Publiczności, jak twierdzi p. Mattoni, firma nasza zresztą, istniejąca od lat 40 nie miała i niema potrzeby podszywać się pod cudze nazwiska.

Wreszcie tendencyjnie zmyślonym jest fakt, jakoby butelki jakieś zostały u nas skonfiskowane i z całym naciskiem zaznaczamy, że mimo akcyi prowadzonej z taką przeciw nam zajadłością przez p. Henryka Mattoniego, wspomnianą wodę i nadal wyrabiać będziemy zaznaczając jak zawsze dotąd, że jest to wyrabiana w kraju sztuczna woda mineralna alkaliczna zawierająca składniki jak woda Gieshüblerska, do tego bowiem mamy niczem niezaprzeczone prawo, którego nawet w miliony opływający p. Mattoni odebrać nam nie może.

Widocznie p. Mattoni obawia się poważnie, aby wyrób nasz, uznany przez wszystkie powagi lekarskie za doskonały i cieszący się coraz to większem uznaniem Publiczności, nie ujął mu zanadto wielkiej części z polskiego grosza, który z kraju naszego do jego kieszeni wpływa, jak skoro odważa się na podstawie mylnie podanych i przekręconych faktów wywrzeć za pośrednictwem niektórych polskich dzienników, wpływ na naszą publiczność i zdyskredytować przemysł krajowy.

My z naszej strony nie obawiamy się, aby wpływ ten mógł jakikolwiek skutek odnieść, a nawet cieszymy się, że właśnie ta akcya p. Mattoniego stanowi dla nas reklamę i niezbity daje dowód, że wyrabiana przez nas woda musi być chyba lepszą od jego własnej, jak skoro p. Mattoni uczciwej konkurencyi naszej tak się obawia.

Parowa fabryka wód gazowych i wyrobów chemicznych A. Rząca i Chmurski w Krakowie.

A. Chmurski.

Kalendarz.

W niedzielę 17 listopada St. Kostki — Joannyka Pr.

Colosseum Thorna Ogromny sukces obecnego programu. Trupa Wołkowski, ukraińscy śpiewacy i tancerze. Zazell i Vernon, najkomiczniejsi amerykańscy gimnastycy na potrójnym drążku. Lilipuci Selma Goerner i Ida Mahr, w komedyi: „Próba miłości". The Calder Brothers, pantomina komiczna: „figle włóczęgów". Miss Ravensberg, angielska śpiewaczka. Les Usas, scena w magazynie kapeluszy. Carma, tancerka fantastyczna Lena Wella, kuplecistka Les Amor's, kom ekwilibryści. Aleksander Trebitsch, humorysta. Marguerite de Stratenius, subretka.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

Anna Judic, słynna paryska diva operetkowa wystąpi po raz ostatni dziś w sobotę w Colosseum z zupełnie nowym repertoarzem. W program wchodzą nowe atrakcye, we Lwowie jeszcze nie widziane. Ażeby umożliwić wszystkim zobaczenie pani Anny Judic, zostały ceny miejsc zniżone.

MAŁY FEJLETON.

Szpiedzy.

W jednem z paryzkich pism opowiada jakiś dyplomata, kryjący się pod pseudonimem Niet, bardzo ciekawe rzeczy o policyi rosyjskiej w Paryżu i jej działalności.

Północny sprzymierzeniec Francyi utrzymuje w stolicy świata całą armię urzędników. Dzieli się ona na trzy grupy, które operują niezależnie od siebie i każda na własną rękę. Najczęstszym rezultatem tego jest, iż o jednem zdarzeniu wpływają do Petersburga dwa albo trzy raporty, każdy inny.

Członkowie tych grup policyi rosyjskiej nie są wszakże bynajmniej dyplomatami; to zdolni urzędnicy i nic poza tem. Tylko jeden nich z posiada nieco odmienny charakter: pan Niet nazywa go baronem X. Zdaniem Nieta, baron X. jest właściwym ambasadorem carskim w Paryżu. Pałac przy ulicy Grenelle. w którym nudzi się ks. Urusow, jest, właśnem zdaniem księcia, tylko hotelem dla przejeżdżających wielkich książąt rosyjskich. Nie ma tam kolekcyi tajemnic policyjno dyplomatycznych.

Za to baron X. jest nie od wczoraj duszą rosyjskiej służby informacyjnej w Paryżu. Nie ma chyba człowieka, któryby był bardziej zapracowanym od niego. Nietylko bowiem ma sam spełniać swoją ciężką służbę, lecz nadto musi się strzedz zawistnych kolegów z innych partyi, którzy go pilnują, w nadziei, że uda im się wpaść przy tej sposobności na ślad jakiego ciekawego odkrycia.

Nadto ma baron X. dzień i noc do walczenia z intrygami, które mają na celu poniżenie go u dworu petersburskiego. Wątek tych intryg snują, rzecz prosta, również koledzy barona, myśląc, że im się uda obalić niewygodnego współzawodnika. Na zewnątrz trudnoby w baronie poznać rosyjskiego policyanta. Wygląda bardzo dystyngowanie, obraca się w najlepszych towarzystwach. Lecz przeszkadzają mu zawistni koledzy-współzawodnicy. Nieraz, wychodząc w nocy z Café Anglais, spotka się z jakąś postacią zakutaną w ciemny paltot, która odezwie się po rosyjsku: „Dziwna rzecz! Jak to łatwo spotkać się w Paryżu z dobrymi znajomymi!" Ów „dobry znajomy" jest właśnie ajentem partyi przeciwnej.

...Cztery ciężkie zadania musi spełniać baron X. w Paryżu. Po pierwsze musi pilnować samego siebie przed zawistnymi, i to jest właśnie najcięższa funkcya. Powtóre ma pilnować nihilistów. To nie jest rzeczą trudna, bo nihiliści to bardzo uprzejmi ludzie. Mieszkają wszyscy w „Quartier des Gobelins", żyją razem w licznych grupach i uczęszczają zawsze do jednych i tych samych kawiarni. Kontrolowanie ich nie sprawia przeto wielkich trudności. Po trzecie, ma pilnować ambasadora rosyjskiego. To już sprawa delikatna i niełatwa. Musi zgrabnie wybadać, co się dzieje w ambasadzie, co się tam robi i mówi, kto odwiedza ambasadora, słowem, poczciwy baron musi szpiegować ks. Urusowa i jego cały personal pomocniczy. Po czwarte wreszcie ma pilnować rządu francuskiego. Pan baron ma nakaz przesyłać carowi do rąk własnych najdokładniejsze wiadomości o prezydencie, ministrach rzeczypospolitej i wogóle o każdej wybitnej osobistości. Służba to niełatwa i bardzo odpowiedzialna. Dobre spełnienie jej przynosi prawdziwy zaszczyt zgrabności barona X., zdaje się zaś, że spełnia ją dobrze, skoro do tej pory nie zostal przeniesiony gdzieindziej.

Ambasada rosyjska w Paryżu, ma także własną policyę, ale zorganizowaną niżej wszelkiej krytyki. Jest to instytucya operująca za pomocą starych i dawno już zużytych środków, wcale nie modern. Posługuje się przeważnie kobietami i nadużywa przyjęć i wieczorów do dowiedzenia się rzeczy, które już dla nikogo w świecie nie są tajemnicą.

Za to angielska ambasada... Proszę siadać! To się zwie zorganizowanie służby szpiegowskiej! Na tym punkcie Anglicy są po prostu mistrzami nie do prześcignięcia. Ambasadorzy angielscy biorą w swoją potajemną służbę nawet stróżów i służących z innych ambasad! Głównymi ich ajentami są jednak kobiety. Tak zwane szpiegostwo towarzyskie jest przez ambasadę angielską doprowadzone na wyżyny, o jakich inne poselstwa marzyć tylko mogą. W liczbie żeńskich szpiegów Anglii znajdują się prawdziwe hrabiny, baronowe, a nawet księżne; nie brak też znanych pisarek, bez względu na różnicę narodowości i przekonań. Zwłaszcza socyalistki i ich koleżanki anarchistki bardzo chętnie wstępują do służby angielskiej i zarabiają tam poważne sumki w nagrodę za szpiegowanie.

Mimo tak poważnej konkurencyi, baron X. miał, jak utrzymuje p. Niet, zawsze zwycięzko wychodzić z walki emulacyjnej. W nagrodę za wydatną działalność przeznaczył go też car do Berlina, gdzie nań czekają jeszcze cięższe jak dotąd, ale też i zaszczytniejsze obowiązki carskiego szpiega powiernika w stolicy Prus i Niemiec.

Obecnie jednak, jak powiadają, ma sprytny baron powędrować do Berlina, gdzie jest więcej potrzebnym, aniżeli w Paryżu.

Zwierzchniczą władzą barona X. jest przyboczna policya carska, t. zw. „achrana". Szef tej policyi nieraz usiłował już zrobić barona w Paryżu jeżeli nie niemożliwym, to przynajmniej niepotrzebnym. Raz wysłano już nawet w tym celu dwóch świetnych ajentów, którzy mieli spełniać tę samą służbę co baron. Niespodziewana konkurencya poszła baronowi nie w smak. Od czegoż jednak przebiegłość? W jednym ze swych raportów, wystósowanych wprost do cara, począł wychwalać obu szpiegów jako jedynych w swoim rodzaju. Chwalił bez pamięci ich niezwykłe zdolności, dodając w końcu, że szkoda tylko, iż tak utalentowani ludzie marnują się w Paryżu, gdzie panuje na razie spokój i gdzie nie mają pola do popisu. W Anglii mieliby rzeczywiście z czem się popisać, ale Paryż ich tylko rozleniwia... W dwa tygodnie potem obaj ajenci byli już w Londynie, a baron, pozbawiony konkurencyi, odetchnął całą piersią. Ten wybieg mu się udał.

Ale nie tylko car ma w Paryżu swoją policyę; minister finansów Witte również opłaca człowieka, który operuje dla ministerstwa skarbu i to z niemałym pożytkiem Nosi on tytuł rosyjskiego ajenta finansowego, ma zaś za zadanie pilnować ważniejszych banków paryskich i bacznie uważać, czy nie nadszedł czas do „lansowania" pożyczki? W rękach jego spoczywa cały klucz finansowo ekonomicznej polityki caratu. Utrzymuje on stosunki z pewnymi „macherami" europejskimi w wielkim stylu i mógłby dać ciekawe wyjaśnienia co do postawy rządu rosyjskiego w niektórych kwestyach dyplomatycznych.

Sztuki piękne.

* **W teatrze** lwowskim odegrano wczoraj po raz pierwszy głośną sztukę Artura Schnitzlera „Bajka".

„Bajką jest — mówi literat Denner, jeden z tych nowatorów, co to myśl ludzką po nowych drogach chcą rozwijać — co się mówi o kobiecie upadłej, wszystko jest w tem, aby kochała, aby szła za popędem uczuć, aby była szczerą" — lecz gdy na drodze jego staje kobieta, która już ma przeszłość, która grzeszyła, bajka ta staje się i dla niego prawdą..

Denner zakochał się w aktorce Fanny Theren; zdaje on sobie z tego sprawę, że miłość jego jest z tych, które zawładają całą treścią życia człowieczego, z tych, które wlewają wiarę: jesteśmy sobie „przeznaczeni". Fanny odwzajemnia mu równą miłością. Ale w życiu Fanny był już, czy byli mężczyźni. I Denner mimo całej wolności swoich pojęć, waha się; wie, że bez niej nie ma dla niego szczęścia, ale z nią się ożenić... Waha się nawet, gdy Fanny, uniesiona miłością, chce mu się oddać bezwzględnie; wszak ją kocha, więc nie chce głębiej jeszcze poniżać ją w upadku. Mimo, że miłość go porywa, filozofuje: więc musi najpierw wszystko wiedzieć, znać całą jej przeszłość, zanim się zdecyduje. I zmusza ją do wyznania Uległa pierwszemu, młoda i niedoświadczona, bo starał się o jej rękę, lecz poznawszy go, stał się jej wstrętnym i szukała zapomnienia w objęciach innego, uniesiona rozbudzoną siłą życia; ale teraz o wszystkiem zapomniała, o niczem nie wie, jego, Dennera, tylko kocha, jemu da szczęście i z nim będzie szczęśliwą. Porwany miłością jej i swoją, Denner bierze ją w swoje objęcia...

Rozpoczyna się dla nich romans, ale romans podłożony ciągłą goryczą, ciągłym bolem. Niczego bo się nie zapomina. Dennerowi wszystko i na każdym kroku przypomina przeszłość i ta przeszłość zatruwa mu ciągle teraźniejszość. Bajka stała się prawdą, — prawdą brutalną, szorstką, która go bije w twarz. Nie ufa ukochanej, więc jak jej przeszłość ciągle go dręczy, tak on dręczy ją; dręczy za każde przypomnienie, dręczy za każde jej słowo, za każdy jej ruch, bo nie ufając, nie wie, czy to słowo, czy ten ruch nie odnosi się już do jego następcy. W umyśle jego jest błędne koło, z którego nie ma wyjścia. Staje się tak brutalnym dla Fanny, jak brutalna dla niego jest bajka, co w prawdę się przemieniła. Aż wreszcie po jednej scenie zazdrości o przeszłość i przyszłość, rzuca ją, a raczej ucieka od niej...

Pytania. postawionego na początku, Schnitzler nie rozwiązał. Błędne koło pozostaje błędnem

kołem, z któr[illegible]ego nie ma wyjścia. Powróci Denner do Fanny [illegible], to ich życie będzie znów wzajemnem udręcz[illegible]aniem się, — nie powróci, to życie jego będzie zła[illegible]anem, a ona stać się może ładacznicą...

Sztuka [illegible]a czyni wielkie wrażenie, szczególniej akt drug[illegible]. Ten akt, jak go przedstawiono i grano na na[illegible]szej scenie był naprawdę czemś nie zwykłem. T[illegible]ór autora przedstawiono widzom doskonale i [illegible] przejęciem się myślą autora. I urządzenie sc[illegible]niczne i znakomita gra Bednarzewskiej i Kami[illegible]ńskiego, wszystko co szło od sceny — z wyjątki[illegible] krzykliwej sceny malarza i jego Ninetty — d[illegible]awało nastrój jednolity, potężny, sprawiający o[illegible]gromne wrażenie.

Zbiorowe [illegible]sceny w akcie pierwszym i trzecim były, czy t[illegible]eż wydawały się może tylko w kontraście do d[illegible]oskonałej gry tych dwojga: Bednarzewskiej i [illegible]Kamińskiego, nie dość przygotowanemi, nie doś[illegible] jednolitemi.

Pp. Kamińs[illegible]kiego i Bednarzewską darzono gorącemi oklaska[illegible]mi.

* **„Wiejskie k[illegible]asy pożyczkowe** systemu Raiffeisena" — oto tyt[illegible]ł rozprawki adw. dr. Wł. Krosińskiego, która o[illegible]becnie wyszła z druku w osobnej odbitce.

Repertoar [illegible]owskiego teatru miejskiego:

W niedziele [illegible] popołudniu „Młynarz i jego córka" dramat Ra[illegible]upacha.

W niedzielę [illegible] wieczór „Jaś i Małgosia" Humperdincka.

W poniedz[illegible]iałek „Złote runo" Przybyszewskiego.

Repertoar teatru w Krakowie.

W [illegible]iedzielę popołudniu „Klub kawalerów" Bałuckiego.

W [illegible]oniedziałek uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów (przedstawienie młodzieży : kad.)

We wtorek „Dziady" Mickiewicza.

We środę Budowniczy Solnes" Ibsena.

We czwartek „Dziady" Mickiewicza.

W sobotę „Sokoły i Kruki" dramat w 5 aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daszczenki.

W niedzielę „Pojedynek szlachetnych" Sewera. Wieczorem „Sokoły i kruki".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Specyalna komisya rady miejskiej krakowskiej obradowała nad reformą taryfy akcyzowej. Komisya dąży do obniżenia ewentualnie zniesienia akcyzy na najważniejsze artykuły konsumcyjne.

— Drobni handlarze węgla urządzili w sobotę znowu obławę na wozy przedsiębiorstwa p. Mikołajskiego, rozwożące węgiel po mieście. Przytrzymano 6 wozów na dowód, że Mikołajski przekroczył dozwoloną mu na podstawie koncesyi liczbę 3 wozów. Konkurencya ta wyrządzała szkodę nie tylko drobnym handlarzom ale i miejskiemu składowi węgla, który od poniedziałku wykazywał ubytek w dochodach 26 koron dziennie. Nad tą sprawą obradował w sobotę w południe magistrat.

— Ostatecznie stwierdzono, że kwota zdefraudowana przez adjunkta Smoczyńskiego w głównym urzędzie podatkowym wynosi ogółem 9.991 koron i 62 h. W ostatnich dniach urzędowania odesłał Smoczyński do głównej kasy 4.000 koron. Dziś rozpoczęto śledztwo karne. Jak słychać w krajowej dyrekcyi skarbu nie zapadło dotychczas postanowienie co do pokrycia zdefraudowanej kwoty przez przełożonych Smoczyńskiego.

— Ubiegłej nocy żandarm patrolujący w kamieniołomach płaszowskich, spostrzegł jakiegoś mężczyznę, który podał, że się nazywa Henryk Starke i pochodzi z Hanoweru. Żandarm dla sprawdzenia podanych szczegółów chciał doprowadzić owego mężczyznę do posterunku. Obcy wszakże nie chciał iść i rzucił się na żandarma, usiłując go rozbroić. W czasie walki nieznajomy mężczyzna wyciągnął rewolwer, żandarm wszakże zdołał obronić się szablą. Pokaleczony napastnik upadł zemdlony na ziemię, żandarm więc pobiegł do najbliższego posterunku po pomoc. Powróciwszy z towarzyszami, przekonał się, że tajemniczy człowiek uciekł już. Znaleziono go wczoraj rano w wiklinie nad brzegiem Wisły i odwieziono do szpitala więziennego w Krakowie. Dalsze śledztwo prowadzi sąd podgórski.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— O nowym zamachu na język polski donosi *Wiarus Polski* w Bochum w Westfalii: „W niedzielę miało się odbyć w Bankau zebranie, w celu założenia polskiego towarzystwa śpiewu. Gdy pierwszy mówca zabrał głos, oświadczył dozorujący zebranie komisarz policyjny z dolecenia policyi w Bankau, że rozprawy mają się toczyć w języku niemieckim, w przeciwnym razie zostanie zebranie natychmiast rozwiązane. Z tego powodu zebranie się nie odbyło i obecni Polacy rozeszli się spokojnie do domów. Najwyższy sąd administracyjny orzekł wyrokiem z dnia 5 października 1897, że według artykułu 27 pruskiej konstytucyi, każdemu obywatelowi wolno otwarcie wygłaszać swe zdanie, bez względu na to, w jakiej mowie to uczynić pragnie. Z tego wynika, że Polakom wolno na zebraniach mówić po polsku, a zatem zakaz policyi w Bankau mówienia po polsku jest bezprawiem".

— W procesie wrzesińskim zasiadło na ławie oskarżonych 26 osób, Polaków i Polek; oskarżeni są o to, że nie pozwalali uczyć dzieci religii w języku niemieckim, przez co podlegają zarzutowi biernego oporu. Gdy dzieci karano za nieposłuszeństwo, rodziny ich z tysiącznym tłumem — powiada akt oskarżenia — urządziły zbiegowisko i rzekomo szturm formalny przypuściły do szkoły. Akt oskarżenia przedstawia matki, ojców i dzieci, które w więzieniu śledczym przesiedziały do pierwszego dnia rozprawy, jako wielkich zbrodniarzy. Między oskarżonymi jest 17-letni wyrostek, Musielak, dotychczas nie karany, 13 letni uczeń Antoni Korzeniowski i 15-letni Aleksander Wiśniowski. Wszyscy ci również są oskarżeni o współudział w rozruchach i w zbiegowisku uplanowanych przeciwko szkole i nauczycielom. Oskarżeni odpowiadają śmiało i jasno. Przewodniczący zapytywał każdego, dlaczego należy do „polnische Partei". Obrońca mecenas Woliński zapytuje, co należy rozumieć pod należeniem do „polnische Partei". Na to powstał prokurator oświadczając, że są to Polacy pielęgnujący język polski, tradycye narodowe, literaturę i odrębność narodową. Dr. Woliński oświadcza na to, że to nie jest żadna „polnische Partei", lecz że każdy Polak to samo robi.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 16 listopada.

Koło polskie zebrało się dziś na obrady. Posiedzenie jest t a j n e. Toczą się obrady nad sprawą nagłego wniosku i założenia uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

Prezes Jaworski zawiadomił, że na porządku dziennym następujących posiedzeń Koła, będzie stawiał przedewszystkiem budżet, aby można było przedyskutować poszczególne ministerstwa i porozumieć się co do żądań, jakie mają członkowie komisyi budżetowej stawiać. Dziś postawił na porządku dziennym fundusz dyspozycyjny.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 16 listopada.

Neue fr. Presse donosi, że szenererowey odpowiedzieli odmownie na list p. Funkego, w imieniu przewodniczących niemieckich stronnictw wystosowany, a zawierający wezwanie do obesłania konferencyi dawnej *Gemeinbürgschaft*.

To samo pismo donosi, że ostateczna uchwała stronnictw niemieckich co do zachowania się ich podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym jeszcze nie zapadła. Ze strony rządu zwrócono się do stronnictw z prośbą o zawieszenie broni, które atoli zależy od rachowania się Czechów, domagających się założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie lub Ołomuńcu i uznania czeskiego języka wewnętrznego w Czechach. W poniedziałek ma się odbyć konferencya zastępców stronnictw niemieckich z Czechami w sprawie ewentualnego osiągnięcia porozumienia co do zawieszenia broni.

Wiedeń 16 listopada.

Na tutejszym uniwersytecie przyszło dziś do bójek między studentami niemieckimi, mianowicie między niemiecko-narodowymi (deutsch-nationale) z jednej strony a klerykalnymi z drugiej. Powodem bójek był bummel.

Insbruck 16 listopada.

Wychodzący w Trydencie *Popolo* donosi, że podczas zebrania kontrolnego strzelców tyrolskich, które się odbyło dnia 12 bm. w Trydencie, odpowiadano po włosku „presente" zamiast „hier". Władze wojskowe nie zwracały na to żadnej uwagi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 16 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego odbył się dalszy ciąg rozprawy adresowej. Dep. Szederhenyi przedłożył imieniem frakcyi Ugrona osobny projekt adresu, który wskazuje szczególnie na konieczność zupełnej reformy parlamentu. Po kilku przemówieniach dyskusyę przerwano — dalszy ciąg dziś.

Anglia i Transvaal.

Bruksela 15 listopada. Międzynarodowe biuro socyalistyczne rozesłało protest przeciwko postępowaniu Anglików w obozach, w których pomieszczeni są zbiegli i wzięci do niewoli Boerowie. Protest ten zawiera wezwanie do socyalistycznych parlamentarnych frakcyj wszystkich krajów o wniesienie w tej sprawie interpelacyj do rządów, o ile możności wszędzie w jednym i tym samym dniu tj. 26 listopada, celem uzyskania skutecznej interwencyi. Manifest ten jest podpisany także przez angielskich socyalistów.

Londyn 16 listopada. Kitchener donosi z Pretoryi: Oddział, złożony z 300 Boerów napadł koło miejscowości Szengspruit na Anglików pod dowództwem pułkownika Hicki. Anglicy stracili 6 zabitych, 16 rannych i wiele jeńców, których jednak później Boerowie wypuścili na wolność.

Koło Heilbron napadło 400 Boerów, podobno pod wodzą Deweta na oddział pułkownika Bynsa. Po zaciętej walce atak odparto. Boerowie cofnęli się, zostawiając 8 zabitych. Anglicy stracili w zabitych 1 oficera i 1 żołnierza, mieli nadto 12 rannych.

Nadto odbyło się w ostatnich dniach wiele drobnych potyczek.

Londyn 16 listopada. Urząd wojenny ogłosił obszerną „księgę błękitną", która zawiera także urzędowe sprawozdanie lekarzy wojskowych o stanie zdrowia wia w obozach koncentracyjnych. Sprawozdanie przedstawia jako powód wielkiej śmiertelności w tych obozach niechlujstwo Boerów, ich ignorancyę i nieufność do angielskich szpitali.

Różne.

Konstantynopol 16 listopada. Ambasador austro-węgierski br. Calice był z okazyi rozpoczęcia urlopu na pożegnalnej audyencyi u sułtana. Sułtan przyjął ambasadora jak najłaskawiej.

Monachium 16 listopada. W bawarskiej izbie posłów prezydent ministrów baron Crailsheim, w dalszym ciągu dyskusyi nad sytuacyą finansową, zaprzecza stanowczo, jakoby książe rejent wyraził się kiedykolwiek, że nie da nic z siebie wydusić. Takie wyrażenie ze strony księcia rejenta nigdy nie padło. Zarzut, że rząd bawarski w radzie związkowej słabe zajmuje stanowisko, jest nieuzasadniony. Akcyi na korzyść Boerów nie można było niestety przedsięwziąć, jakkolwiek Bawarya szczerze ubolewa nad losem walecznych Boerów. Przynależność Bawaryi do państwa niemieckiego jest dla Bawaryi bardzo korzystną. Co się tyczy ataków na „cezaryzm", to właściwie cieszyć się trzeba, że cesarz niemiecki tak energicznie pojmuje swoje zadanie. Bawarya zawsze pozostanie wierną państwu niemieckiemu.

Nowy Jork 16 listopada. „New York Herald" donosi, że powstanie w Wenezueli przybiera coraz większe rozmiary.

Denain (departament Nord) 16 listopada. Robotnicy kilku kopalń tutejszych uchwalili rozpocząć strejk.

Paryż 16 listopada. Dzienniki ogłaszają, że w sprawie głośnego starcia między wyznawcami Kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-prawosławnego w Jerozolimie, przyjdzie pomiędzy Francyą a Rosyą do porozumienia, z nałożeniem wzajemnych zobowiązań, aby na przyszłość zapobiedz scenom, — które przyczynić się mogą poważnie do osłabienia powagi wyznania chrześcijańskiego w Turcyi.

Barcelona 16 listopada. Rozruchy studenckie ustały. Rektor uniwersytetu powrócił na swoje stanowisko i objął urzędowanie.

Melbourne 16 listopada. Senat australskiego Związku przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy, ograniczającej emigracyę.

Dział ekonomiczny.

— **Krajowa komisya rolnicza.** W piątek po południu obradował w wydziale krajowym subkomitet, wybrany przez krajową komisyę rolniczą, nad sprawą założenia biura pośrednictwa pracy, tudzież w sprawach melioracyjnych i wielu innych. Subkomitet oświadczył się za utworzeniem biura pośrednictwa pracy, a w kwestyi prac melioracyjnych przeprowadził obszerną dyskusyę.

W sobotę na podstawie materyału przygotowanego przez subkomitet, jakoteż nad innemi sprawami porządku dziennego, odbyła posiedzenie pełna komisya dla spraw rolniczych pod przewodnictwem marszałka hr. Potockiego. Omawiano sprawy: założenie szkoły mleczarskiej i biura pośrednictwa pracy, subwencyi dla galic. tow. gospodarskiego na cele budowlane w następnem dziesięcioleciu, utrudnień przy korzystaniu z kredytu melioracyjnego itd. Obrady były poufne. Uchwały komisyi będą przedłożone sejmowi.

Losowania. Przy ciągnieniu czteroprocentowych węgierskich losów hipotecznych padła główna wygrana 70.000 koron na s. 812 nr. 81, 3.000 wygrała serya 3.709 nr. 39, po 2,000 s. 1422 nr. 24 s. 1468 nr. 87 i 3693 nr. 69.

Przy ciągnieniu węgierskich losów premiowych główna wygrana 300.000 kor. padła na ser. 157 nr. 47, 20.000 k. wygrała ser. 1508 nr. 50, 10.000 k. s. 5042 nr. 29,

Przy ciągnieniu losów „Josziv" padła główna wygrana 40.000 k. na s. 1491 nr. 90.

W sprawie kas oszczędności.

Faktem jest niezaprzeczonym, stwierdzonym jednogłośnie przez wielu już ekonomistów francuzkich, niemieckich (de Malacre, Bramer, W. Roscher itd.), że instytucya racyonalnie prowadzonych Kas oszczędności, stała się jedynym z najdonioślejszych czynnikow rozwoju ekonomicznego w państwach posiadających dostateczną ich liczbę. Dlatego to, starano się o rozpowszechnienie tych zakładów, których liczba, szczególniej w ostatnich dziesiątkach lat szybko wzrastała, nietylko we wszystkich państwach Europy, ale i w krajach o europejskiej cywilizacyi. W Austryi np. gdy w 1875 r. liczba ich wynosiła 290, to z końcem 1890 wynosi 550. W Niemczech w r 1875 było 827, a 1898 r. jest 1562, w Finlandyi przybywa za rok 1899 14, w Czechach przy istniejącej ilości 181, powstaje za 1899 rok 13 itp.

W Galicyi zaś, przez lat 30, bo do 1890 r. istniało 24 kas, a w ostatnim dziesiątku lat tj. do 1900 roku przybyło zaledwo 20. To też kraj nasz zajmujący pierwsze miejsce w szeregu 14 prowincyj państwa austryackiego co do obszaru i ludności, co do rozwoju Kas oszczędności pozostał on znacznie w tyle za innemi. Mianowicie co do ilości Kas zajmuje Galicya 6 miejsce, co do stanu wkładek oszczędności 7, a w stosunku do przestrzeni 11. U nas przypada 1 kasa 1784 kil. kw. i 168.611 mieszkańców, w Styryi np. na 407 klm. kw. i 24.779, w Karyntyi na 794 klm. kw. i 28.000 mieszkańców. W innych krajach, nie austryackich stosunek ten jeszcze korzystniej się przedstawia, a np. w Niemczech, niedawno ubolewał ekonomista W. Roscher nad tem, że trafia się jeszcze w nich powiat, w którym jedna Kasa oszczędności przypada na 14.510 klm. kwadr.

Otóż olbrzymia statystyka działalności i rozwoju tych zakładów we wszystkich krajach, mogłaby posłużyć za wzór do większego rozpowszechnienia kas oszczędności w naszym kraju, posiadającemu też warunki do ich istnienia. Przekonują nas o tem prowincye ekonomicznie do nas zbliżone, tudzież i ćwierćwiekowe istnienie naszych kas oszczędności w małych miastach założonych. A jeżeli może z nich niektóre silniej się nie rozwinęły to tylko dla tego, co Tadeusz Łopuszański w monografii „O gal. kasach oszczędności" słusznie podnosi, dla braku rutynowanego i fachowego kierownictwa w zarządach.

Kto zna cokolwiek historyę Kas oszczędności, wie dobrze, że miasta zakładały te instytucye przeważnie w tym celu, ażeby nietylko dać możność i sposobność najszerszym warstwom ludności do korzystnego przechowania zaoszczędzonego grosza i dla fruktyfikowania go dla potrzeb lokalnych, ale również ażeby po pewnym szeregu lat mieć z zysków rocznych Kasy pomoc na zaspokojenie rozlicznych celów humanitarnych i dobra publicznego dotyczących. Wprawdzie z tego ostatniego tytułu atakowano Kasę oszczędności, lecz cesarskie postanowienie zawarte w regulatywie z 1844 r. zapewnia im to prawo i charakter jako zakładów humanitarnych, bowiem już w najdawniejszej starożytności, bo w 2 wieku po Chrystusie jako takie występowały. Zresztą najświeższym dowodem przypomnienia tej sankcyi było uznanie Najj. Pana, wyrażone dnia 10 października z okazyi dekorowania starszego dyrektora w Pradze dla Kasy oszczędności tegoż miasta „za tak olbrzymie świadczenia na cele humanitarne i popieranie celów użyteczności publicznej, jakiemi się żaden zakład poszczycić nie może."

W Galicyi Kasy oszczędności zakładały reprezentacye powiatowe i miejskie, ale jak dotąd, reprezentacye na ogół zbyt są w tym kierunku trwożliwe i ich przeważna większość nie kwapi się z inicyatywą. A przecież zakładanie Kas nie naraża na wydatki, a chwilowa zaliczka udzielona na pierwsze urządzenie lub administracyę, może już w 2 lub 3 roku być pokrytą przez zyski Kasy. Założenie Kas nie naraża również na żadne ryzyko, bo nie są zakładami spekulacyjnemi, a w każdym razie za udzielenie gwarancyi, reprezentacye autonomiczne zyskują z czasem finansową pomoc, w formie subwencyj na wyżej wzmiankowane cele, do zaspokojenia których są one obowiązane.

Ubolewać należy, że czynniki do tego powołane nie starały się już wcześniej o rozpowszechnienie liczby Kas w Kraju naszym, że zaniedbały tego, jak widzimy ze szkodą własną i społeczeństwa. — Lud nie miał sposobności przyuczać i przyzwyczajać się do oszczędności, do powiększania swych kapitałów i miliony zostały przez szereg lat rozprószone nieproduktywnie. Zbierane przez Kasy, przyczyniłyby się do intenzywniejszego rozwoju kredytu hipotecznego, głównie przez Kasy zasilanego, jak to już nieraz wykazano i do rozszerzenia kredytu osobistego. Jak się daje odczuwać brak tego u nas, można osądzić z następujących cyfr. Galicyjskie Kasy oszczędności mimo wysokiej stopy procentowej, bo przeważnie 7 prc. wynoszącej (a są jeszcze niektóre 8 proc. pobierające), ulokowały w tak zwanym eskoncie wekslowym 20 prc. kapitału wkładkowego, czyli że miały w 1898 r. koron 31,357.724, tj. największą sumę po Czechach, ze wszystkich Kas całego państwa. Świadczy to wymownie, że w Galicyi dla braku niedostatecznie rozwiniętej formy i źródeł kredytu osobistego 14 Kas oszcz. gal. posiadało w roku 1900 około 25.090 sztuk weksli w portfelu. (Reszta Kas nie podaje w swoich sprawozdaniach ilości weksli.)

Wprawdzie zakłady te nie prowadzą statystyki co do charakteru dłużników, lecz można twierdzić, że ludność przeważnie uboższa, częścią miejska, w większej części wiejska, silnie w tym kredycie partycypuje, bo dla przemysłowców, kupców, lub więcej zamożniejszych tańszy kredyt stoi otworem w większych bankach.

Najsmutniejszy jednak stosunek Kas oszczędności w Galicyi, do innych w państwie austryackiem, przedstawia się w cyfrach wydanych przez te zakłady na cele humanitarne. Gdy np. 23 Kasy na Śląsku przy sumie 76 mil wkładek wydały 4,849.060 kor., w Tyrolu 5 mil., w Czechach 71,710.600 k., to nasze przy stanie wkładek 178 mil. wydały do końca 1898 r. 3,247.846 koron. A przecież to w Austryi ich najszlachetniejsza misya, jaką od pół wieku spełniają, o czem świadczy olbrzymia na ten cel wydana suma przeszło 200 mil. wynosząca.

Kto miał sposobność przekonania się naocznie, jak w innych prowincyach austryackich, kosztem Kas oszczędności wznoszą się olbrzymie szpitale, szkoły, domy podrzutków, kalek lub inne zakłady użyteczności publicznej z rocznych zysków tychże instytucyj subwencyonowane, ten musi im przyznać, że są jednym z największych dobroczyńców dla potrzebujących pomocy klas ubogich. I jeżeli gdzie, to u nas znowu daje się odczuwać brak takich upragnionych zakładów, któreby mogły powstać przy pomocy instytucyi Kas oszczędności, bez narażania ludności na ponoszenie większych finansowych ciężarów, co w razie przeciwnym jest nieuniknioną rzeczą.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). **Zamknięcie giełdy** o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 624 75, węg. zakładu kredyt. 638 50, Anglobanku 259 25, Unionbanku 514·—, Banku dla krajów koronnych 394 50, Bankvereinu 418 50, Bodencreditu 832·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 621·50, kolei południowej 62·50, tramwaju A. 245 50, B. 240·50, kolei Elbethal 467·—, kolei północnej 55·20 kolei czerniowieckiej 521·—, alpiny 347·—, Rima Muranya 418·50, praskiego towarz. żel. 1335, fabryki broni 262·—, tureckie tytoniowe 274·—, oblig. węg. indemniz. 92·75, renta majowa 98·75, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 93·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·85, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 94·75, marki 117·30, ruble 253·50

— **Paryż** 16 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·80. Mąka 26·60.

— **Berlin** 16 listop. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 16 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 196·—, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 178·—, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 16 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); **Pszenica** gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·30 do 7·50. żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70, owies na terminy 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·50, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galicyjska 40·— do 46·—, biała 45·— do 68·—, tymotka 22·— do 26·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 6· do 6·30, nowa 5·70 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13 50 do 13·75, groch pastewny 7·— do 7 50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17 25, na terminy 16· do 16·25, warranty —·— do —·—

— **Wiedeń** d. 16 listopada. Cukier (spokojnie) 19·70 do —·— Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 37·60 do —·—.

Wiedeń dnia 16 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 8·87 do 8·88, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·68 do 7·69, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·90 do 5 91, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·— do 8 01, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: w pszenicy i życie silne, w kukurudzy i owsze zwyżkowe.

Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 16 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·66 do 8·67, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·36 do 7·37, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·67 do 7·69, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5.61 do 5 62, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie: przyjemniejsze.

Stan powietrza: pada deszcz.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 listopada.

Gdy w ostatnim czasie stałe usposobienie owładnęło targi zbożowe i ceny zaczęły się podnosić, konsumenci w obawie dalszej zwyżki zakupili znaczniejsze ilości zboża i mąki i zaopatrzywszy na jakiś czas swoje potrzeby, obecnie nie robią już większych zakupów.

Wskutek tego tendencya znowu chwilowo osłabła i odbyt się nie zmniejszył, lecz ponieważ sprzedający pomimo to do ustępstw nie okazują skłonności, zatem ceny pozostały na teraz niezmienione.

Płacono: pszenicę białą od 8·40 do 8·45 k., czerwoną od 8·35 do 8 60 kor., żółtą od 8·35 do 8·60 koron, żyto od 7·— do 7·50 koron, jęczmień browarny od 6·80 do 7·25 k., na paszę od 6·— do 6·35 k., owies od 6·60 do 7·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,
Rok założenia 1832. G. N. 17/11. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach Dwór Łapszyn Brzeżany.

Zarząd lasów Łapajówka op. Wiązownica koło Jarosławia, poleca PT. właścicielom dóbr zdolnego, energicznego, sumiennego, we wszystkich gałęziach tego fachu obznajomionego leśniczego, zamiłowanego w prowadzeniu kultur, z egzaminem rządowym, szkołą lasową i blisko 10-letnią praktyką.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Posady wszelkie wyrabia Tarnawski, koncesyonowana Agencya, Lwów, plac Kapitulny 3.

Grzyby suszone, zdrowe, białe, kilo po 2 zł. 30 ct. wysyła R. Piskora, Habry, Czechy, 5 kilo franco.

Bardzo korzystne
zakupno towarów pozwala mi sprzedawać wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące po **znacznie zniżonych cenach. Piece** żelazne zwykłe i Meidingera. **Wanny** długie i nasiadowe. **Klozety** pokojowe. **Brzytwy** angielskie i z Solingen znaku (bliznięta) pod gwarancyą i prawem wymiany. **Miary** do mierzenia grubości pni. **Toporki** łozowe. **Narzędzia** dla rzemiosł i dyletantów. **Kompletne wyprawy kuchenne** z możliwie najwyższym opustem przy większym odbiorze poleca
7700
Piotr Chrząstowski
Lwów, Plac Kapitulny 1,
naprzeciw Katedry.

Medal złoty na wystawie paryskiej 1900
NEWRALGIE, bóle głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora Cronier 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego i Ehrbara.

Rychłe i niezawodne wyleczenie HEMOROIDÓW
przez użycie Maści i Proszków Dr. Lebel w Paryżu, 36, boulevard Richard-Lenoir, we Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest. 7683

BILARDY
wraz z przynależnościami poleca pracownia i skład bilardów **Fr. Żabokrtsky, Praga, ul. Klimentska l. 9.** Moje bilardy dla ścisłego i należytego wykończenia uzyskują stałą coraz to większą wziętość, czego dowodem jest, że w mym zakładzie wykonano już 1100 bilardów. Cenniki darmo i opłatnie. 7672

Epilepsya.
Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg. Mendelstrasse 23.

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego.

Osoby szczupłe
i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu **„KOPOLO"** (marka ochronna) dostają znakomicie pełną postać Damy biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowych po kor. 1·80 3·60 6 na 6 14 30 dni. Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.
En gros Fr Vitek & Comp., Praga.



Dostałem polecenie, aby pozostałe zapasy związkowych fabryk koców za połowę ceny sprzedawać. Polecam zatem grube, dobrze ochraniające przed zimnem **zimowe koce na konie**, 120×180 wielkości, okrywające całego konia, doskonały krój, ciepłe, wełniaste i miękkie z kolorową bordiurą, można je użyć jako kołdry a są bajecznie tanie. Szare koce na konie jakości A k. 4, zimowe okrycia na fiakry kolorowe k. 7·50, sportowe koce, ciemno brunatne, z różnymi garnirunkami k. 9. Dworskie koce doskonałe, podwójne, k. 10·75. Dworskie lśniąco-zielone k. 10. Porto osobno. Rozsyła za pobraniem poczt. albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy **Ign. Kann, Wien II, Lilienbrunngasse 17.**



C. k. koncesyonowane
Biuro podróży i spedycyjne
Zofii Biesiadeckiej,
Oświęcim, Dworzec
sprzedaje
bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz **karty międzypokładowe** dla wychodźców do Ameryki.— Prospekta darmo i opłatnie.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków**, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zł 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. **Gramatyka Polsko.Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.
Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Scheringa Wino „Condurango"
używa się z wybornym skutkiem przeciw **brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka**, etc.
Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.
We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
21 listopada „Potsdam" 8·30 przedpoł. 28 listopada „Maasdam" 2·30 popoł.
5 grudnia „Amsterdam" o 9 przedpoł. 12 grudnia „Statendam" 2 popoł.
Parowce o podwójnych śrubach o objętości 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 197 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Najlepsze rosyjskie 7701
KALOSZE poleca najtaniej **R. KRIMMER**
Największy skład. — Najnowsze fasony.
Lwów, plac Maryacki, Hotel Francuski.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołowcowe
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (25 ct.)

Bergera mydło petrosulfolowe 7201
przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło siarczane** przeciw stłuszczeniom i nieczystościom skóry

Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. **Mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzozowie* u Halamy spadk. *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego. G. Tobiaszka *w Jarosławiu*, u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Spa. Sławne kuracyjne kąpiele z sezonem letnim i zimowem **Spa.**
Spa Spa Spa
w pobliżu niem. granicy, linia Kolonii, Brukseli, Paryża. Letnia rezydencya belg. królowej. Kuracya kąpielowa i picie wody, są nadzwyczaj skuteczne dla bezkrwistych i chorych na błednicę.
Kasyno w Spa otwarte jest przez cały rok.
Rozrywki te same co w Monte Carlo.
wydaje rocznie na teatra sporty i festyny **milion franków** koncerta, sztuki, wyścigi wszelkiego rodzaju.
7707 Prospektów proszę zażądać od sekretaryatu kasyna w Spa (Belgia).

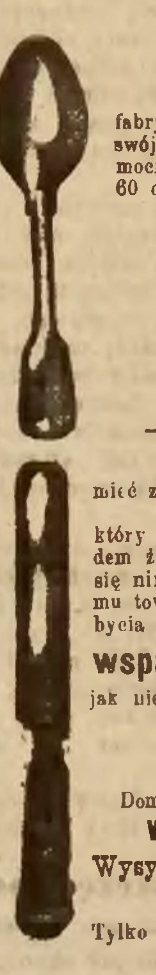
Uznany za najlepszy
KONIAK w oryginalnych flaszkach fabryki **Gróf Keglevich Istvan utódal** (hr. Stefana Keglevicha Nast.) **w PROMONTOR** założonej w roku 1882.
Zastępuje zupełnie koniak francuski.

CENY:	1/1	1/2	1/4
*	K. 3·30	K. 2·05	K. 1·25
**	„ „ 4·10	„ „ 2·45	„ „ 1·45
***	„ „ 5·10	„ „ 3·05	„ „ 1·75
Extra	„ „ 6·—	„ „ 3·50	„ „ 2·10
****	„ „ 7·—	„ „ 4·—	„ „ 2·40
V. S. O.	„ „ 10·—	„ „ 5·50	„ „ 3·50

poleca **O. T. WINKLERA Syn.**
7693 **We Lwowie, Rynek l. 28.**

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 17/11
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. **6.60**.
Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60**.
Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa**.
Dostać można **tylko** pod adresem: 7636
A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość. AMERIK PATENT
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowoloną.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

Wiedeń. **HOTEL HABSBURG** Wiedeń.
I., Rothenturmstrasse Nr. 24. 7656
Centrum miasta, z wszelkim konfortem. Pokoje od 1 zł. 75 ct. wyżej włącznie z elektrycznem oświetleniem, centralnym opałem i usługą. Winda, kąpiele. — Restauracya w domu. Przy dłuższym pobycie znaczne zniżenie.
DYREKCYA.

MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
przez wynalazcę prof. dra MEIDINGERA wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7, w Budapeszcie, Thonethof — w Pradze, Hybernergasse 7.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najznakomitsze piece do utrzymywania ciągłego ognia,
do utrzymywania ognia o takiej temperaturze jakiej potrzeba i do wentylowania.

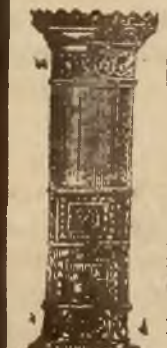


Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
MEIDINGEROWSKIE PIECE HEIMA
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca. MEIDINGER-OFEN H. HEIM
HEIMA PIECE „HESTIA"
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
HEIMA kominy do ogni trwałych dymożercze
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo. 7560
Kaloryfery trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. G. N. 17/11.

Perfumy z białych fiołków
znakomite, cena 80, 1·50 h., 2 i 3 k.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7280
Picie wody kuracyjnej trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista 7682
Wiedeń VII/1 Kaiserstrasse 71.
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby



Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym
Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
Pieców emaljowanych „Kachel", przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer!**
Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!



Prawnie zastrzeżone.

Aby ten największy skarb osiągnąć jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I. Kohlmarkt 6**, wynaleziony przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**
Crême ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za 1 cegiełkę 1 złr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder były** na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę złr. 1·50. Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct. i 1 zł. 20 ct. Mm. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir"** który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu zł. 1.50, większego 5 zł.
Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6.**

LINOLEUM
7571
(specyalny interes)
na wskroś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
C. F. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, Kolowratring 3.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Zmiana Lokalu! JULJAN DABROWSKI
Istniejący od lat 30 pod firmą
Magazyn Zegarmistrzowski Jubilerski, połączony z dwoma pracowniami, zostaje przeniesiony z końcem listopada b. r. z Teatralnej 7 — na Hetmańską 4, Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.